

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Henryka Stokłosę  
na 83. posiedzeniu Senatu  
w dniu 14 września 2011 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Panie Ministrze!

Mimo wyborczych obietnic Platformy Obywatelskiej sprzed czterech lat, mimo pracy komisji sejmowej „Przyjazne Państwo”, mimo wielu nowych ustaw i nowelizacji, ciągle jeszcze w polskim prawie funkcjonuje wiele absurdów i biurokratycznych barier. Co więcej, w miejsce usuniętych przez prawodawców pojawiają się nowe, głównie w tak zwanym prawie powielaczowym, czyli w rozporządzeniach ministrów, które najczęściej powstają poza kontrolą parlamentu. Tę gorzką refleksję sprowokował tym razem minister rolnictwa, który wydał wytyczne w sprawie sposobu szacowania szkód rolniczych zawierające przepisy uniemożliwiające rolnikom składanie wniosków o pomoc. Zwrócił mi na to uwagę jeden z rolników gospodarujących w Dolinie Noteci, który w liście do mnie pisze, co następuje.

„Przy zgłaszaniu szkód nakazuje mi się w oświadczeniu podawać cenę uzyskaną lub prognozowaną w roku szkody w produkcji zwierzęcej bez możliwości informowania o wielkości sprzedaży, którą komisja przyjmuje na poziomie średniej z trzech lat, nawet w przypadku zaniechania lub znaczącego obniżenia poziomu produkcji w roku powstania szkody. Uzasadnia się to wymogami związanymi z programem komputerowym, tak jakby urzędnicy byli niewolnikami komputera, a nie odwrotnie. Moim zdaniem – pisze ów rolnik – jako produkcję winno się przyjmować produkcję sprzedaną, a nie wartość łąk i zielonek w plonie głównym, które przeznacza się na paszę, a sprzedaż jest realizowana w postaci mleka lub żywca. Licząc oddzielnie zielonki i zboża paszowe oraz żywiec i mleko, powiększam sztucznie wartość produkcji mojego gospodarstwa, wartość produkcji. Łącząc wartość produkcji zwierzęcej liczonej po wyższych w 2011 r. cenach bez uwzględnienia bardzo wysokich kosztów produkcji roślinnej, która przeznaczana jest na paszę, a w której powstały wysokie straty, trudno uzyskać limit 30% strat, który warunkuje uzyskanie kredytu kłeskowego. W takiej sytuacji ja i moi sąsiedzi, mimo rażącego pogorszenia stanu finansowego gospodarstwa, nie możemy skorzystać z kredytu, który nam się należy.”

Mój wyborca, który jest właścicielem gospodarstwa i prowadzi pełną księgowość, ilustruje dalej ten ministerialny bubel prawnym konkretnym wyliczeniem. Strata na produkcji liczona według wytycznych ministerstwa rolnictwa wyniosła w jego gospodarstwie 21%, podczas gdy strata rzeczywista po uwzględnieniu kosztów produkcji wyniosła 82%.

Zwracam się do zatem Pana Ministra Marka Sawickiego z pytaniem, co ma zamiar zrobić z tym niezbyt mądrym przepisem. Proponuję, aby, po pierwsze, umożliwić osobom prawnym oraz innym rolnikom prowadzącym pełną księgowość ustalanie wielkości produkcji i kosztów na podstawie danych księgowych, co powinno być podstawą do ustalenia straty finansowej. Po drugie, ustalić w pozostałych gospodarstwach ze względu na specyfikę roku 2011, kiedy są wyższe ceny na produkty, rozliczenia strat tylko w produkcji, w której one występują bez uwzględnienia produkcji w całym gospodarstwie albo obliczać stratę w gospodarstwach tych rolników w oparciu o przychody ze sprzedaży i koszty produkcji.

Henryk Stokłosa